

# Z dystansu widać lepiej. Lugozi o swojej płycie

Data publikacji: 7.12.2012 14:55

- Muzyka była we mnie zawsze, nawet wcześniej niż sztuka. Za nim zdałem na studia artystyczne grałem w kapelach punkowych czy rockowych. Ta płyta to była dla mnie naturalna droga. Oczywiście album Lugoziego jest mało gitarowy, samemu łatwiej było mi wygenerować wszystko na komputerze - opowiada Łukasz Dziedzic. Dziś (piątek) o godzinie 19:00 Piča z hoven, The Complainer, Lugozi, Jakub Adamec oraz duet Iron Noir wystąpią w cieszyńskiej Krytyce Politycznej przy Zamkowej 1. Wstęp wolny.

□

## **Łukasz Grzesiczak: Skąd wziął się Lugozi, Twój pseudonim artystyczny?**

Łukasz Dziedzic: To wynik fascynacji filmami noir i proste odwołanie do węgierskiego aktora Béli Lugosi, który kojarzony jest z klasycznym wizerunkiem Draculi. W głowie miałem mroczny klimat, ten pseudonim wydawał mi się to wyrażać. Mam nadzieję, że słyhać go na płycie „There Is Strong Shadow Where There Is Much Light”, którą nagrałem właśnie jako Lugozi.

## **Jak narodził się Lugozi?**

W jakimś momencie podczas współpracy przy różnych muzycznych projektach zrozumiałem, że chcę robić zupełnie swoje, solowe projekty. Nie chciałem iść na żadne kompromisy i dokładnie powiedzieć to co chodzi mi po głowie.

Pierwszy utwór z tej płyty „Peacefull sleep” - oczywiście w trochę innej formie - powstał jeszcze 2008 roku jako muzyka do filmu. Jako Lugozi debiutowałem w 2010 roku podczas festiwalu Wakacyjne kadry. Ta możliwość konfrontacji z publicznością dała mi mnóstwo energii i chęci do pracy. Wtedy właśnie powstały pierwsze zarysy utworów. W międzyczasie pojawiła się propozycja od Wojtka Kucharczyka z MIK MUSIK wspólnych koncertów i wydania tej płyty.

## **Współpraca z Wojtkiem Kucharczykiem mocno wpłynęła na ostateczny kształt albumu?**

Same kompozycje nie zmieniły się w jakiś znaczący sposób, ale większą część miksów zrobił Wojtek Kucharczyk. Te, co do których się upierałem zmiksowałem sam. Od 2008 kiedy powstał zarys utworu „Peacefull sleep” te wszystkie pomysły na utwory ewoluowały. Problemem był czas. Wielokrotnie przesuwaliśmy premierę tej płyty - od czerwca do listopada 2012 roku. Materiał niby był nagrany, ale ciągle wprowadzaliśmy jakieś zmiany

## **Dotychczas kojarzyliśmy Cię, przede wszystkim, ze sztukami wizualnymi. Skąd ta zmiana?**

Muzyka była we mnie zawsze, nawet wcześniej niż sztuka. Za nim zdałem na studia artystyczne grałem w kapelach punkowych czy rockowych. Ta płyta to była dla mnie naturalna droga. Oczywiście album Lugoziego jest mało gitarowy, większa część została wygenerowana przy pomocy komputera, ale też syntezatorów, efektorów czy oldschoolowych klawiszy Casio.

W pewnym momencie zrezygnowałem z tworzenia rzeczy jako artysta wizualny. Stwierdziłem, że to jest pewien etap, w którym doszedłem do sytuacji, że interesuje mnie bardziej performatywne działanie. W tym momencie muzyka jest dla mnie bardziej interesująca niż robienie wideo i zdjęć. Wkładam w nią więcej emocji.

## **To bardzo widoczny trend: poeci zakładają zespoły muzyczne, podobnie jest z artystami wizualnymi. Co jest w tym występowaniu na scenie takiego emocjonującego?**

Największym plusem sceny jest bezpośrednia konfrontacja z publicznością. Od razu otrzymujesz reakcję zwrotną. Ludzie bardziej naturalnie podchodzą do tego co słyszą, bezpośredni kontakt z dźwiękami jest dla nich łatwiejszy. To pewnie dlatego coraz więcej artystów wizualnych zaczyna wykorzystywać muzykę w swojej twórczości, co śledzimy też w Galerii Szarej i staramy się promować.

### **Piosenka „Cieszyn I love you” ma już rzeszę fanów i sprawdza się na koncertach.**

Ta płyta powstawała także w Maroko. Tam pisałem trochę tekstów, trochę muzyki. W Cieszynie było wówczas minus 20 stopni Celsjusza, a w Maroko plus 20. Ta rozpiętość 40 stopni pozwalała na spojrzenie na wszystko z innej strony. W ten sposób narodził się tytuł albumu „There Is Strong Shadow Where There Is Much Light”. Po prostu z dystansu widać wyraźniej pewne rzeczy.

Tak też narodziła się ta piosenka o Cieszynie. To jedna z ostatnich kompozycji i oczywiście wypadkowa jakiegoś klimatu w mieście i ostatnich wydarzeń. To prosta piosenka o uniwersalnej miłości. Zawsze najpierw się zakochujemy, by z czasem odkryć, że nasz obiekt miłości ma wady i czasem nas drażni.

### **Jesteś artystą wizualnym, prowadzisz galerię, fundację, firmę, jesteś mężem i ojcem. Teraz jeszcze muzykiem. Jak znajdujesz na to czas?**

Nie wiem (śmiech). Generalnie wygląda to tak, że sam ze sobą próbujesz negocjować rzeczy, które chcesz robić. Niestety – w moim przypadku – nie jest to skuteczne. Osobiście nie potrafię dzielić tego czasu po równo na wszystkie obowiązki, po prostu przychodzi moment, że któreś z nich pochłaniają mnie bez reszty.

### **Lugozì to jednorazowy artystyczny wybryk czy pomysł na dłużej?**

Mam nadzieję, że pomysł na dłużej. Szczególnie, że dostaję trochę propozycji koncertowych. W tym roku zagram jeszcze we Wrocławiu, na horyzoncie jest Gdańsk i Warszawa.

***Rozmawiał Łukasz Grzesiczak***

Piča z hoven, The Complainer, Lugozì, Jakub Adamec oraz duet Iron Noir zainaugurują w piątek, 7 grudnia, cykl koncertowo-improwizacyjny w Krytyce Politycznej. 7.12.2012 / g. 19.00 / Księgarnia / Czytelnia – Na Granicy. Wstęp wolny.